Nr. 247. Kraków, Piątek 28 Października 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 6 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, 27 października.

Zbierające się dzisiaj delegacye dla spraw wspólnych zastaną sytuacyę od ostatniej, nadzwyczajnej sesyi o tyle zmienioną, że niebezpieczeństwo, które wówczas zdawało się już bardzo bliskiem, zostało wprawdzie nie zażegnane, bo to nie jest możliwe, ale przynajmniej nieco odroczone. W marcu zdawać się mogło, że nagromadzone w Europie palne materyały lada chwila wybuchną — to też rząd wspólny austryacko-węgierski zażądał, a delegacye bez żadnych trudności jednogłośnie uchwaliły kredyt nadzwyczajny na uzbrojenia, w wysokości 52 milionów złr. Zaraz po tej uchwale wojenne wieści zaczęły milknąć; sytuacya zaczęła łagodnieć — i po jakimś czasie zapanowała prawie pewność: że przynajmniej na ten rok pokój jest zabezpieczony. Wprawdzie dalszy rozwój wypadków bułgarskich i wyzywające wobec nich stanowisko Rosyi, chwilowo znowu zachwiewały te nadzieje — jednak późniejsze zjazdy dyplomatyczne i ściślejsze związanie sojuszu Niemiec, Austro-Węgier i Włoch znowu je utwierdziły.

Dzisiaj po raz wtóry w tym roku zbierają się delegacye, a jak zawsze tak i teraz głównym owocem ich działalności będzie uchwalenie wspólnego budżetu, w którym najważniejszą oczywiście rolę odgrywa wzrastający nieustannie budżet wojskowy. I teraz dozna on nie małej podwyżki w dziale wydatków nadzwyczajnych — armia bowiem ma być uzbrojona w udoskonaloną broń wielostrzałową małego kalibru, co na dłuższy szereg lat nie mało obciąży budżet obu części monarchii. A co najgorsza, to ta niepewność, czy w chwili, gdy zaopatrzenie armii w tę nową broń będzie ukończone, nie okaże się, iż jest ona już prześcigniona przez nowy jakiś doskonalszy system, skutkiem czego znowu przyjdzie wydać poważną cyfrę milionów na ową broń najnowszą — i tak dalej *in dulce infinitum.*

Z tem wszystkiem, pomimo oczywistej ekonomicznej szkodliwości tego ciągłego podwyższania budżetu wojskowego, który tak ogromną część zarobku ludności pochłania, tak wygórowane nakładając na nią ciężary — siła faktów, silniejsza od wszelkiej doktryny, zmusi delegacye do uchwalenia wyższego budżetu. Uniknąć się to nie da — jest to konieczna konsekwencya niepewnych stosunków politycznych i coraz większego wybujania militaryzmu we wszystkich państwach europejskich, od czego dziś żadne mocarstwo ani nawet żadne mniejsze państwo wyłączać się nie może, jeżeli nie ma wręcz bytu swego narazić. Wyższe wydatki będą zatem uchwalone, prawdopodobnie nawet jednogłośnie, jak ów kredyt 52 milionów. A skoro nieuniknionem jest nałożenie dalszych ciężarów — należy przynajmniej szkodliwe skutki tego ile możności złagodzić.

Jeżeli zwiększanie ciężarów nie ma się stać źródłem ekonomicznej ruiny ludności — toż staraniem wszystkich, rządu, ciał reprezentacyjnych, ludności samej, być powinno, żeby odpowiednio do tego podnosiła się i zarobkowość, ażeby przez zwiększanie zarobku podołać można wyższym wydatkom. A między środkami, które do tego celu prowadzą, niemałą rolę i ten odgrywa, że z kwot podatkowych, na pokrycie zwiększonych wydatków opłacanych, część znaczna użytą bywa na zaopatrzenie u krajowych producentów rozlicznych potrzeb państwa, przez co zarobkowość czy to rolnicza, czy przemysłowa ożywia się i podnosi. Państwo jako konsument zwraca w ten sposób gospodarce społecznej część tych zasobów, które od niej w kształcie podatków zabrało.

Aż nazbyt dobrze jest wiadomem, że w tych korzyściach, jakie gospodarstwu społecznemu daje państwo, przez to, iż jest odbiorcą jego produktów — udział kraju naszego jest minimalny, przez co wszelkie zwiększenie ciężarów państwowych jest dla naszego kraju o wiele dotkliwszem niż dla innych prowincyj; zbyt drobna bowiem cząstka tego, co się w podatkach opłaca, rozchodzi się po kraju. Przemysł innych prowincyj i rolnicza ich produkcya, doznaje w ten sposób niemałej protekcyi w stosunku do naszego przemysłu i rolnictwa. Gospodarka ta u nas jest najzupełniej podobną do tej fałszywej gospodarki rolniczej, która nieustannie tylko czerpie z ziemi, ale jej nie zwraca nic, albo zbyt mało. Nieuniknionem następstwem takiej gospodarki jest — wycieńczenie. Jakoż w stosunkach ekonomicznych naszego kraju, następstwo to coraz silniej się objawia.

Skoro delegaci nasi żadną miarą nie mogą się sprzeciwiać nowym wydatkom w budżecie wojskowym, bo położenie europejskie na to bezwarunkowo nie pozwala — starać się przynajmniej powinni choćby o częściowe usunięcie złego, na któreśmy powyżej wskazali, a to przez zapewnienie krajowemu przemysłowi większego niż dotyczczas udziału w dostawie tak rolniczych jak przemysłowych produktów dla armii. Nie przeczymy, że w ostatnich latach ze strony delegatów naszych czynione były w tej sprawie większe niż kiedykolwiek usiłowania, i nie możemy za ich bezskuteczność czynić odpowiedzialnymi naszych posłów. Ale dotychczasowa ta bezskuteczność skłonić powinna właśnie do zdwojenia tych usiłowań, do coraz bardziej stanowczego i coraz energiczniejszego stawiania słusznych w tej mierze życzeń kraju. Sprawa ta powinna dla polskich członków delegacyi wspólnej po tyle ważnych dla nas sprawach zagranicznych — stać się pierwszym punktem programu działania

Mowa kandydacka

posła Władysława Struszkiewicza na zgromadzeniu wyborców większej własności w Tarnowie.

Po wstępie, zawierającym uwagi co do osobistego stosunku kandydata do wyborców, który przeto opuszczamy, przeszedł p. Struszkiewicz do spraw politycznych i mówił jak następuje:

Jako poseł do Sejmu krajowego idę ręka w rękę z ludźmi, których znacie i cenicie panowie, a którym dopiero przed paru chwilami daliście nowy dowód waszego zaufania.

Czuję jednak potrzebę, dla tego nowego a tak pełnego odpowiedzialności pola pracy — jeżeli zaufaniem swem zaszczycić mnie raczycie, chociaż w krótkości z wami się porozumieć i wypunktować niejako drogę moją, jeżeli mi nią iść każecie.

Bezpośrednie wybory do Rady państwa — na które tak z powodów konieczności, jak też uznając słuszność twierdzenia, że *„les absents ont tort“* zgodziliśmy się (nie zgodzili, ale przyjęli jako fakt dokonany! przyp. Red.) mojem zdaniem wypaczyły właściwy bieg rzeczy w naszym ustroju parlamentarnym, i jeżeli zdaniem wielu, co niedawno jeden z wybitnych posłów do Rady państwa składając sprawozdanie z swoich czynności wyraźnie przed wyborcami swymi powiedział — że parlamentaryzm upada, to główną przyczyną tego, sądzę, jest właściwie ten fakt.

Często i bardzo często z powodu różności okręgów wyborczych do Sejmu i Rady państwa, nie ci sami ludzie bywają powoływani do tych ciał parlamentarnych — ztąd częste dość różnice i kolizye w pojęciach i drogach, nie dosyć ścisła tożsamość między Kołem polskiem w Wiedniu a Sejmem.

W tem też, mojem zdaniem, szukać należy przyczyny dążenia ujawniającego się w pracach Rady państwa, dążenia do ogarnięcia jak najwięcej spraw pod swój wpływ bezpośredni, dążenia do uszczuplenia atrybucyi Sejmów krajowych. — Ztąd też pochodzi, że mnogością drobnych stosunkowo spraw zawalona Rada państwa, nie pomiernie długiego czasu dla swych obrad potrzebuje, czas potrzebny dla obrad sejmowych skraca, a poziom swojego znaczenia obniża. Trudne niewątpliwie, bardzo trudne jest stanowisko Koła polskiego w Wiedniu. Nie stanowiąc samo większości i nie mając sojuszników, których interesa ściślebу były identyczne, musi rozważnem, oględnem działaniem starać się ich pozyskać — solidarne też postępowanie wszystkich jego członków nieodbicie jest konieczne.

Ale między rozważnem i oględnem działaniem a trwożliwością, lękliwością i brakiem decyzyi w stanowczej chwili jest wielka różnica. Przy zupełnej świadomości celów, męzkie i rozsądnie odważne działanie, to właściwa zdaniem mojem droga, która nawet u przeciwników uzyskuje uznanie i jedna poważanie, *suaviter in modo, fortiter in re* to zasada, która we właściwem znaczeniu zastosowana, tak w prywatnem jak i w publicznem życiu jest niezawodną.

W programie sejmowego klubu środka — do którego mam zaszczyt należeć, przyjęta zasada, popierania rządu o tyle, o ile on rzeczywistym potrzebom kraju zadość uczynić się zobowiąże — ma gorącego we mnie zwolennika.

Konsekwencyą wypadków politycznych przyłączeni do państwa, w którem żyjemy, mamy obowiązek starania się o jego żywotność, siłę i potęgę, tem większy, że patrząc na inne oderwane części ojczyzny naszej, zgrozą i boleścią przepełniają się serca nasze i obecnie tutaj jedynie, przy znanej nam życzliwości i poczuciu sprawiedliwości korony — możemy mieć nadzieję swobodnego rozwoju.

Ta zasada jednak nie wyklucza słuszności zasady poprzednio wypowiedzianej, normalny bowiem rozwój i zdrowie pojedynczych części składowych, stanowi o zdrowiu i żywotności całego organizmu.

Starając się więc o normalny rozwój kraju — o wzbogacenie go w środki umożliwiające mu walkę wobec konkurencyi wszelkiego rodzaju — jednem słowem starając się o siłę ekonomiczną i polityczną kraju naszego, wzmacniamy tem samem siłę i potęgę państwa, do którego należymy. Nie chcę szanownych panów dłużej nużyć wywodami ogólnej natury, tem bardziej — że z góry zaznaczam, iż nie mam wcale pretensyi do wskazywania nowych dróg, głoszenia nowych zasad, a wygłaszaniem banalnych frazesów nie chciałbym bezpotrzebnie w tej porze spóźnionej was trudzić. Szanowni Panowie, uważałem za właściwe jednak dotknąć niektórych tych kwestyj, prawie na wyrywki, by dać poznać moje zapatrywania. Z góry też zaznaczam, że w kwestyach tak zwanej wielkiej polityki szedłbym za mężami wytrawnej znajomości stosunków i wypróbowanego patryotyzmu, których niewątpliwie w Kole polskiem posiadamy.

Chcąc być treściwym, tak jak to z początku przyrzekłem, wypada mi tylko w końcu szeregować niejako główniejsze sprawy, których załatwienia domagać się, — lub nad sposobem załatwienia których ze względu na interesa kraju naszego ze szczególną bacznością uważaćby należało. — Kwestya reformy sądownictwa, jako też kwestya oszczędności w administracyi, nie leżą, że się tak wyrażę, w sferze mojej kompetencyi — jakkolwiek doniosłe ich znaczenie i nagłość i konieczność ich załatwienia leży mi bardzo na sercu. Prace, w kwestyach ekonomicznych uważam za właściwe mi pole działania a do najgłówniejszych w tym dziale i dla kraju naszego szczególnie ważnych zaliczam:

Załatwienie kwestyi indemnizacyjnej; kwestya traktatu handlowego z Rumunią; ustawę o opustach podatkowych w razie klęsk elementarnych, ustawę o warrantach, regulacyę rzek, reformę dostaw wojskowych, wreszcie tak żywo w ostatnich dniach i czasach omawianą kwestyę reformy podatku gorzelnianego tyle ważną ze względu na stosunki kraju naszego.

Sprawa subwencyj państwowych na cele gospodarstwa krajowego, w której dotąd, jak to poseł Langie przed chwilą dosadnie wykazał, ciągle jesteśmy po macoszemu traktowani, wymaga szczególniej najtroskliwszej baczności i uwagi ze strony Koła polskiego w Wiedniu.

Te są mniej więcej sprawy główniejsze, przy których załatwieniu współpracować uważałbym za obowiązek i na tem kończę.

Po tem oklaskami przyjętem przemówieniu ks. Eustachy Sanguszko zapytał kandydata, jakie jest zapatrywanie jego na stosunek Koła polskiego do innych klubów prawicy, osobliwie ze względu na stanowisko Czechów, a wreszcie na niejednokrotnie podnoszoną możność innego ugrupowania w kombinacyi z klubem niemiecko-austryackim — wyrażając zarazem swoje przekonanie, że ta ostatnia kombinacya wcaleby, jego zdaniem, nie była właściwą, a nawet niebezpieczną. Wyborca zaś adwokat dr. Buś zapytuje, jakie jest stanowisko kandydata wobec nastającej zdaniem jego reakcyi.

Na pierwsze zapytanie odpowiedział kandydat poseł Struszkiewicz, że jakkolwiek ze względu wyraźnej grawitacyi Czechów w kierunku, w którym my grawitować nigdy nie będziemy — związek z nimi nie jest nam sympatycznym — to jednak uważałby za właściwe, by wszelkie środki możliwe wyczerpać dla utrzymania dotychczasowego stosunku i podziela zdanie ks. Sanguszki co do niebezpieczeństw grożących przy ewentualnej kombinacyi z klubem niemiecko-austryackim.

Zapytanie zaś dra Busia uważa za nadające się właściwie obecnie do dyskusyi, jednak oświadcza, że będąc zwolennikiem samorządu i swobodnego rozwoju krajów i narodów w ogóle, gdyby miał po temu sposobność, przeciwko tego rodzaju dążnościom wystąpiłby z całą siłą przekonania.

W dalszym ciągu zapewnił kandydat, że tak co roku, jako też w danym razie i dla poszczególnych spraw gotów będzie zawsze stawić się przed swoimi wyborcami dla zdania sprawy lub uzyskania potrzebnych ewentualnie wskazówek.

Z dzienników rosyjskich.

(*„Boże caria chrani“ śpiewane w Paryżu — i entuzyazm z tego powodu dzienników rosyjskich.*)

St. Peters. Wiedomosti zamieszcza na powyższy temat artykuł, który jako *curiosum*, charakteryzujące obecne usposobienie w Petersburgu i w Paryżu, bez komentarza podajemy. Oto co pisze rosyjski dziennik:

PO ZAMKNIĘCIU WYSTAWY

Sztuki polskiej.

Uwagi i spostrzeżenia.

Skończyły się piękne dnie i wieczory w Sukiennicach, — pierwsza wystawa sztuki polskiej należy już do przeszłości i nie tak prędko piętro monumentalnego budynku, — rozerwane zwykle zbiorami muzeum narodowego i wystawą Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, — zwiąże się w tak bogatą całość. Niepodobna, aby nie pozostały długo w wspomnieniu Krakowian te salony artystycznie przybrane, zapełnionej tłumem publiczności, rozkoszującej się dziełami polskiego artyzmu, wśród zieleni egzotycznych roślin i wspaniałych makat. Nie tak łatwo dadzą się zapomnieć uroczyste przyjęcia dostojnych gości w salach wystawy przy blasku światła elektrycznego i dźwiękach muzyki i narodowej nuty: takich chwil nie prędko spodziewać się można. Po nad tem wszystkiem, nie da się zaprzeczyć, że to, co najwięcej cieszy, to tryumf polskiej sztuki u obcych, wywołany doborem niezwykłym dzieł artystów polskich na wystawie, — uznanie, że ona jest i ma cechy własne, które w pracy europejskiej pewne zajmują miejsce. Uznanie dawniejsze dla malarstwa naszego, przeniosło się i na rzeźbę naszą i na projekty architektów polskich, którzy po raz pierwszy zbiorowo wystąpili na wystawie, przyznając się do koleżeństwa artystycznego z braćmi pędzla i dłuta.

Ale to nie dosyć, — wspomnienia są zawsze rodzajem marzeń błogich: tryumfy artystyczne, mamy przekonanie, powtarzać się będą częściej, korzyści z wystawy pierwszej, tak obfitej w okazy, powinnyby się stalej zaznaczyć. Nie była ona zwykłą wystawą sztuki, ale uroczystościową: miała charakter areny, w której ubiegano się o skromne krajowe nagrody i starała się dać obraz czynności sztuki naszej w ciągu 20 lat ostatnich, łącząc prace obecnej chwili z niedawną przeszłością i imionami zmarłych w ciągu tego czasu artystów. Krytyka i ocena zwykłych pojedyńczych prac, musi przy takiej wystawie ustąpić miejsca poglądowi na kierunki, zapewniające przyszłość rozwojowi naszej sztuki, — rozróżnić te, co tak zdrowe, że przetrwają niezmienione, ale zpotężniałe, od chorobliwych, nie swojskich, których następstwem obniżenie stanowiska sztuki polskiej i zlanie jej w ogólny kosmopolityczny prąd niższego znaczenia...

Pierwsza wystawa sztuki polskiej okazała, że kraj posiada całe szeregi zdolnych artystów i dumnym być słusznie może, przekonała, że wbrew głoszonym przed 20 laty zdaniom, rozwój malarstwa nie wywarł szkodliwego wpływu na społeczeństwo nasze, bo to społeczeństwo nie straciło swej siły żywotnej, swej energii, ale owszem lepiej mu z tą okrasą kultury i silniejszem się czuje. — Potrzeba więc zdać sobie sprawę z tego, co Bóg dał i jaka przyszłość czeka, jeżeli te lub owe więcej rozwiną się kierunki. Przyszliśmy do tej fazy rozwoju, w której pytanie podobne jest słusznie na czasie, — a wystawa do tego pole daćby winna...

Jak każda wystawa ogłoszona w terminie zbyt krótkim artystom i architektom, tak i nasza, której myśl powstała zbyt późno przed terminem zapowiedzianego otwarcia we wrześniu b. r. — za wyraz pełny czynności sztuki polskiej pomienionego zakresu lat uważaną być nie może. Złożyła się ona jednak bardzo pokaźnie, dzięki szczęśliwym okolicznościom i staraniom urządzających ją członków komitetu artystycznego i niestrudzonego gospodarza wystawy, hr. Zygmunta Cieszkowskiego. — Do szczęśliwych okoliczności należy włączenie do wystawy pierwszorzędnych dzieł artystów polskich, znajdujących się w muzeum narodowem sztuki, oraz niezrównanej kolekcyi portretów marszałków krajowych, nadesłanych łaskawie przez Wydział krajowy, które łącznie z pracami innemi polskich portrecistów, utworzyły ten najwspanialszy zakątek wystawy, któremu prezydowała niezrównana postać dra Dietla pędzla Matejki. Weszło też w skład wystawy wiele dzieł niepospolitych, prywatną będących własnością, co łącznie ze zgłoszonemi przez artystów i architektów pracami, utworzyło zbiór bogaty i interesujący.

I właśnie interes ten budzi najwięcej zjawienie się nowych nazwisk artystów. Młodzież, — jej najnowsze kierunki w malarstwie, rysunku i rzeźbie, — wystąpiła godnie liczbą i okazami talentów; — to było wobec uznanych talentów, w obec znanych ich dzieł, atrakcyą wystawy i pociechą dla miłośników.

Pomimo tego, żal nam, że wystawa nie wyczerpała wszystkich imion znanych w rozwoju dzisiejszej sztuki, — nie spotykamy się z pracami przynajmniej dwudziestu utalentowanych malarzy, których też prace nie tak łatwo zawadzają o Kraków. Nie widzimy połowy rzeźbiarzy, ubiegających się tak świetnie w konkursie na pomnik Mickiewicza. Ale przedewszystkiem dział architektury, oprócz prac miejscowych architektów, zalicza zaledwie kilka imion z po za Krakowa — na szczęście imion wielkich i uznanych w świecie artystycznym stolic europejskich. Dość powiedzieć, że ognisko ruchu architektonicznego, Warszawę, przedstawiały projekty jedynego architekta, wówczas, gdy konkurs tegoroczny na budowę kościoła gotyckiego na Pradze, tyle talentów okazał w stolicy kraju i tak szczęśliwe przyniósł rezultaty. — Brakło też w dziale rysunków i akwarel kilku imion pierwszorzędnych.

Samo poczucie tych braków okazuje, że mimo ich nieobecności pamiętamy o ich pracach i znamy ich kierunki — możemy więc łatwo w ogólnym poglądzie z powodu wystawy rachować się z temi ważnemi czynnikami i wyobrazić sobie wypełnione sale ich dziełami.

Nazwaliśmy wystawę „świetną“, bo widzimy w jej okazach pełne życie sztuki, niezwykłe i niebanalne treścią, rozmaitość pojęć pochodzących z domowego ogniska szkół miejscowych sztuki i z ognisk zagranicznych, — dzieła olbrzymie malarstwa obok drobnych — marmury i brązy obok gipsow i terrakoty — a w sąsiedniej sali zbiór ciekawy wyrobów sztuki stosowanej, dzisiejszej pory i minionych stuleci. Widzimy pokolenie artystów krajowych, wyrosłe samodzielnie, po za sztuką monumentalną, — tą zwykłą kierowniczką czynności artystycznej, której stosunki kraju naszego nie znają. Wystawa dała po raz pierwszy dość kompletny obraz rozpierzchniętej pracy polskiej po ogniskach sztuki za granicą i w kraju — a podobało się odnaleść w skupionych wystawą dziełach miano sztuki polskiej, — gdyby słusznie, to nazwę „szkołą polską“ zastąpićby się godziło.

Sztuka polska należy dziś do koncertu europejskiego, jaki się odgrywa w tak niezwykle wspaniały i licznie obsadzony uczestnikami sposób. Ruch na polu malarstwa i rzeźby, a powiedzmy i architektury i połączonej z nią sztuki stosowanej ogarnął obecnie świat cywilizowany, że musimy stanowczo twierdzić, iż nie było w dziejach sztuki nigdy naraz tylu reprezentantów we wszystkich kierunkach sztuki średnio utalentowanych. Może braknie obecnej fazie potężnych talentów, torujących drogi nowe, wypełniających osobą swą całe epoki i przestrzenie kraju, — ale w każdym kątku Europy zdolnych wykonawców na polu sztuki odnajdziemy. Talenta te, jakkolwiek do pewnego stopnia samodzielne, wiąże pewna wspólność, która w przyszłości lepiej się da osądzić jako właściwość epoki. Zlały się pewne cechy, niedawno jeszcze dobrze dostrzegalne, prac narodowych na polu odrodzenia sztuki: owa Korneliuszowska szkoła niemiecka, Overbekowskie pojęcie malarstwa, kierunki Delacroix, Ingra, niegdyś sobie wrogie — w ogólno europejskie pojęcie techniki malarskiej. Rzeźba i architektura współcześnie w różnych ogniskach artyzmu europejskiego jedne dążności mieć będą, ten sam renesans włoski, niemiecki, francuski użytym będzie przez architektów innych narodowości jako własność wspólna. Jeżeli kiedy, to dziś o „szkołach“, jak przed laty, mowy nie ma. Są potężne indywidualności i idący za niemi naśladowcy, ale to nie wystarcza; — „szkoła“ stoi w związku z rasowością, z odrębnością kultury, a te zlały się w jeden charakterystyczny objaw cywilizacyi europejskiej. Schyzmatycka Rosya ma artystów religijnych, którzy na bruku paryskim nie daliby się pracami odróżnić od francuskich, — węgierscy malarze malują jak wszyscy europejscy.

Sztuka polska nie tworzy też, ani tworzyć może żadnej odrębnej szkoły i na wystawie pierwszej polskiej przedstawia się w tej powszechnej szacie techniki dzisiejszej. Ma ona właściwości swoje, które leżą w naturze twórczości, w stosunkach wynikłych z wychowania swego, z pragnień pokoleń i z tego co boli... Cechy to moralne więcej jak materyalne i leżące w pojęciu pewnej odrębnej techniki, której świat poprostu nie lubi.

(C. d. n.)

„Nasz narodowy hymn, „prawdziwy ruski hymn“ — jest obecnie przynętą ściągającą cały Paryż do *Jardin d' hiver*. Według słów korespondenta *Moskowskich Wiedomosti* hymn ten ma niezwykłe powodzenie, wywołuje entuzyazm, chociaż wykonywany jest w okolicznościach więcej niż skromnych. Jedna śpiewaczka, w ruskim narodowym stroju, trzyma chorągiew francuską, druga zaś, wyobrażająca Francyę, trzyma chorągiew rosyjską. *Mise en scene* nader proste, nieobliczone na efekt, ale ubiór śpiewaczki przedstawiającej Rosyę, prawdziwie rosyjski (również jak ona sama; nazwisko jej Bojkowa), chorągiew także prawdziwie rosyjska, a co najważniejsza hymn prawdziwie narodowy rosyjski.

„Wrażenie, jakie hymn ten wywarł na publiczności paryskiej, nie da się opisać. Francuzi republikanie i sceptycy wszyscy bez wyjątku, słuchają hymnu tego z zachwytem, powtarzają jego tony, jego słowa, znajdując w nich powtórzenie swych własnych pragnień i nadziei. Entuzyazm, z jakim przypadkowo zgromadzony tłum Francuzów wysłuchał hymnu „Boże cara chroń!“ — nie da się opisać, oklaskom, okrzykom: *vive la Russie, vive le Tsar!* nie było końca. Kiedy trupa skłoniwszy się wychodzi, cała publiczność wstaje i woła: *bravo, bis, tout l'hymne!* i nie uspokaja się dopóki śpiewaczki nie powrócą i nie powtórzą hymnu od samego początku.

„Po ostatecznem spuszczeniu kortyny publiczność nie wychodzi zaraz, jak to jest zwyczajem w czasie antraktów w Paryżu, ale pozostaje na miejscach, zachwycając się i rozmawiając z ożywieniem. Wielu nuci hymn półgłosem dodając: „no teraz możemy już i sami śpiewać.“ — „U nas już śpiewają“, daje się słyszeć donośny głos, widocznie kogoś przybyłego z prowincyi. — „Tak, tak, będziemy śpiewali wszyscy hymn rosyjski, a Niemcy niech popękają ze złości.“

„Powodzenie to jest niejako uwieńczeniem całego szeregu powodzeń wszystkiego co rosyjskie we Francyi.

„Dla Francyi nastała rzeczywiście nowa era od chwili jak doszła ona do przekonania, że powinna i może znaleść opiekę i wejść w przymierze z Rosyą. Trzeba oddać Francuzom sprawiedliwość; od czasu, jak zrozumieli, na czem polega ich prawdziwy narodowy interes, przejęli się tem najzupełniej, i skierowali w tym duchu całą swą politykę. Jakiekolwiekbądź stronnictwo lub osobistość wypłynie na wierzch parlamentarnego morza, może rządzić Francyą jedynie pod warunkiem utrzymania przymierza z Rosyą, pozostania przyjaciołmi Rosyi. Wszystkie też stronnictwa, monarchiści i republikanie, ultramontanie czy radykaliści, wszyscy są jednakowo za przymierzem z Rosyą (na co strasznie żalą się Niemcy, wyrzucając Francuzom zmianę przekonań). Niema obecnie żadnego hasła, któreby tak łączyło wszystkich Francuzów, jak okrzyk na cześć Rosyi i cara rosyjskiego. Przyjemnie wszakże zauważyć, że nie sam interes jedynie kieruje uczuciami Francuzów, ale łączy się z nim też i wdzięczność.

„Nie trzeba długo pobyć w domu francuskim, pomówić z Francuzami lub podsłuchać ich rozmowy, aby usłyszeć: Rosya ocaliła nas w roku 1815 i 1875, i nie dawno temu jeszcze... Jeżeli politycy tłomaczą to wyrachowaniem, to lud przypisuje to poprostu przyjaźni Rosyan i cara rosyjskiego. I dlatego to „Boże cara chroń“ rozlega się codziennie w Paryżu i w innych miejscowościach wewnątrz Francyi, również szczerze ze strony Francuzów, jak i ze strony Słowian, bo tak tu, jak tam, jednakowo brzmi modlitwa — o bezpieczeństwo i wdzięczność.

„Więcej stałości rządu a mniej stronniczych intryg — oto czego potrzeba Francyi, aby zbliżenie z Rosyą wydało owoce.“

Polityka włościańska.

Pod tym tytułem *St. Pet. Wiedomosti* zaznaczają naprzód, że „kwestya polska w stosunku do Rosyi nagle się ożywiła.“ Motywując zdanie to artykułem *Wileńskiego Wiestnika*, o którym jużeśmy wzmiankę podali, piszą dalej *Wiedom.* co następuje:

„Nareszcie (jeżeli nadto nie mamy liczyć melancholijnych rozpraw tutejszego *Kraju* polskiego o „moście literackim...“ z jego spółpracowników — między Słowianami) w dziedzinie prawodawczej stają na porządku dziennym dwa najpoważniejsze projekty; reforma urzędu gminnego i tani kredyt ziemski dla włościan tego i tamtego kraju“ (tj. królestwa i kraju zachodniego.“)

„Czyż trzeba mówić, że w istocie za rzecz poważną w takiem ożywieniu kwestyi polskiej uznać można to jedynie, co się przygotowuje ze strony rządu naszego nie dla jakichś tam urojonych pojednań, lecz dla korzyści politycznych ludności, wśród której rozwijała się i żyje kwestya polska? Nie, dla idei margrabiego Wielopolskiego, ani dla jakiegoś wielkiego ruchu niema twardego gruntu w danej sferze ludowej. Tak jest to widocznem, że nie zaprzeczają temu nawet zakordonowe dzienniki polskie. A wskazane środki rządowe powinny, jak sądzimy, zakończyć „proces wytrzeźwienia,“ przebywany w ciągu już przeszło lat 20 i przez kraj nadwiślański i przez kraj zachodni.

„I jedna reforma, i druga — są to reformy polityki włościańskiej, tej samej, o którą po ojcowsku się troszczyli: Milutyn, Czierkasskij, Muraw'jew. Jestto zupełnie jasnem, że nie możemy liczyć na przywiązanie księży polskich, arystokracyi i szlachty, jak również jest i to jasnem, że wszelkie usiłowania rzeczonych trzech kategoryj ludności polskiej nie natchną włościan polskich nieprzejednaną do Rosyi nienawiścią: dzieje roku 1863-go, jak i niedawny bunt Mazurów w Galicyi austryackiej, szczególniej mogą w tym względzie oświecić stronników idei jagiellońskich. I nie powinnaż Rosya zwrócić całej swej uwagi tam właśnie, gdzie znajdzie oddźwięk zupełny i oddanie się, — prawdziwe, nie zaś domniemane poddaństwo.

„Lecz, ażeby te dobre uczucia objawiać się zdołały bez obawy zemsty tajnej ze strony wrogów naszej sprawy, potrzeba koniecznie, co każdy łatwo zrozumie, wytworzyć dla ludności włościańskiej nowe materyalne warunki. Reforma urzędu gminnego, usuwająca drobną szlachtę i oficyalistów ziemian zamożnych od zarządu gmin, okaże chyba nader stanowcze w tej mierze oddziaływanie, zniósłszy ostatni cień pańskiej władzy rządzącej. Pozostaje tylko jeszcze zniszczyć i cień ekonomicznej zależności.

„Do tego, zdaje się, powołanym jest bank włościański, i w jego ręku teraz spoczywa uwieńczenie włościańskiej polityki naszej w nieumierającej kwestyi polskiej w stosunku do Rosyi.“

Z tej całej bałamutnej nieco gadaniny wynika to jedno, że urzędowi reprezentanci pseudo opinii publicznej w Rosyi nie myślą odstępować od polityki Milutina, Czerkawskiego i Murawiewa — polityki streszczającej się w tępieniu polskości z równoczesnem pochlebianiem włościaństwu. Tej polityce włościańskiej jedno tylko staje na przeszkodzie: że lud coraz jaśniej patrzy, i poczyna się przekonywać o wartości tych swoich mniemanych „dobrodziejów.“

Sprawa bułgarska.

Czem więcej zbliżał się termin zgromadzenia się Sobrania bułgarskiego naznaczony na dziś, 27 bm., tem częściej rozgłaszano wieści o pojawianiu się oddziałów emigrantów na granicach, w kraju band opryszków, a w dziennikach rosyjskich tem częstsze były zapowiedzi że dni rządów teraźniejszego gabinetu i ks. Ferdynanda są policzone. W bezpośrednim związku z temi wieściami jest wczorajsze doniesienie telegraficzne ze Sofii, że rząd jest na tropie wyśledzenia zmowy, uknutej na zamordowanie ks. Ferdynanda i kilku znaczniejszych ministrów. Należący do tej zmowy przybyli z zagranicy na Warnę i mają posiadać piekielne maszyny; jednego z nich ujęto; innych spodziewają się ująć — i tak nie tylko przeszkodzić wykonaniu zamachu, ale odkryć całą sieć zmowy, tj. wszystkich, którzy do tego należą, oraz rękę, która tem kieruje.

Jeżeli powyższe doniesienia oparte są na rzeczywistej prawdzie, a nie można wątpić, że są prawdziwe, — dowodziłyby one, że ręka, kierująca uknutym zamachem z zagranicy i dostarczająca środków na pokrycie możliwych wydatków, zwątpiła widocznie i przyszła do przekonania, że innym sposobem nie dojdzie do celu pożądanego, chyba tylko drogą, po jakiej rosyjscy nihiliści starali się dosięgnąć celu, tj. zamachem na księcia i najbliższych jego doradców i pomocników.

I istotnie zwątpienie da się łatwo tłumaczyć. Liczono bowiem na to, że podczas wyborów przyjdzie do powszechnych w całym kraju rozruchów, że się uda z oddziałów opryszków potworzyć oddziały powstańców, że wychodźcy potrafią zbrojno wkroczyć do kraju — a tu wszystko zawiodło — a rząd otrzymał w wyborach większość tak silną, że na garstce opozycyi nic nie można było budować. Winę takiego rezultatu wyborów zwalono na przemoc rządu i spodziewano się, że w późniejszych wyborach do rad gminnych uda się przeprowadzić zwolenników Cankowa i Rosyi. Tu liczono na to, że rząd nie potrafi pokierować wyborami we wszystkich gminach równocześnie tak, jak mu się to udało w wyborach do Sobrania, które tylko w znaczniejszych miejscach się odbywały; atoli i tu doznano zupełnego zawodu, bo oto z wyjątkiem zaledwie jednej dziesiątej części gmin w całej Bułgaryi i Rumelii, wszystkie wybrały zwolenników teraźniejszego rządu i tem samem bez nacisku rządowego i bez wpływu machiny rządowej zadokumentowały najlepiej, jakie jest przekonanie i dążenie mieszkańców.

W obec takiego stanu rzeczy nic dziwnego, że zwolenników Rosyi ogarnęło zwątpienie i popchnęło ich wedle wzoru rosyjskiego do ostatniego kroku, — do zamachu na życie, — zwłaszcza, że wszelkie zabiegi dyplomatyczne nie doprowadziły do żadnego pomyślnego skutku, ani nie rokują pożądanego przez Rosyę wyniku. Najnowsze w tej mierze doniesienia mówią bowiem, że Nelidow, będąc na audencyi u sułtana dnia 22 b. m. przypominał, że Turcya ma prawo i obowiązek wystąpienia z radą i interwencyą, że ma prawo obsadzenia wąwozów bałkańskich i przerwania styczności między Bułgaryą a Rumelią. Atoli wszelkie argumenta tego rodzaju nie poskutkowały. Turcya wie o tem bardzo dobrze, oraz to, że nikt nie ma prawa mięszać się czynnie w sprawę bułgarską bez jej zezwolenia. I właśnie korzystając z tego prawa, zwleka decyzyę i wychodzi na tem dobrze, przynajmniej dotąd.

Nelidow, nie mogąc tym sposobem nic uzyskać, zakończył konferencyę na wspomnianej audyencyi przypomnieniem długu wojennego, z czem się łączy ewentualnie groźba okupacyi posiadłości tureckich od strony azyatyckiej. Ale ta groźba, zresztą nie nowa, jest mniej niebezpieczną, niż zgodzenie się na propozycye rosyjskie, które żądały zbrojnej interwencyi lub przynajmniej czynnego poparcia komisarza rosyjskiego dla Bułgaryi. Wykonanie takiej rady sprowadziłoby również wojnę, — ale w interesie rosyjskim, chociaż siłami tureckiemi.

Nie rozwodzimy się nad tem, bośmy o tem już niejednokrotnie wspominali; zaznaczamy tylko, że obecna sytuacya polityczna jest dla Sobrania bułgarskiego bardzo korzystną. Od taktu rządu i wpływowych osób w Sobraniu, będzie zależało dokonanie szczęśliwe tego, nad czem dotąd zręcznie pracowano. Z postawy, z politycznego taktu i doniosłości uchwał Sobrania, będzie wnioskować Europa, czy Bułgarzy dojrzeli do samodzielnego bytu. Gdy złożą takie świadectwo dojrzałości politycznej, wówczas mocarstwa, na traktacie berlińskim podpisane, będą musiały prędzej — później wymyślić jakiś sposób dyplomatyczny, aby nowy porządek rzeczy w Bułgaryi uznać i nadać mu swoją sankcyę. Dobrze pod tym względem wróży to, co w mowie swej turyńskiej powiedział prezydent gabinetu Crispi zaręczając, iż co do spraw bałkańskich, mocarstwa sprzymierzone trzymają się zasady autonomicznego rozwoju państw i narodowości tamtejszych, a zatem sprzeciwiają się obcej interwencyi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 26 października.

(††.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego rząd złożył Izbie wniosek do ustawy mającej zapobiegać pijaństwu, wniosek o pozwolenie na sprzedanie dwu realności, będących własnością obrony krajowej — i sprawozdanie o zamknięciu rachunków centralnych za rok 1885.

Z kolei odczytano kilka interpelacyj, które pomijamy, bo je depesza wczorajsza dokładnie podała.

Po przystąpieniu do porządku dziennego poseł ks. Hohenlohe uzasadnił szczegółowo swój wniosek o upustach podatkowych z powodu nieurodzaju tegorocznego w okolicach Gorycyi i Gradyski. W końcu żąda, aby Izba uchwaliła skrócone postępowanie z jego wnioskiem, by komisya budżetowa mogła jeszcze w tej sesyi ustnie zdać sprawę. Wniosek został uchwalony.

Z kolei zdawał sprawę ks. Alojzy Liechtenstein w imieniu większości komisyi przemysłowej o zmianach, jakie Izba panów wprowadziła w ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa.

W § 17, który mówi o przyczynianiu się robotników, uchwaliła Izba panów, że tylko ci robotnicy obowiązani są płacić do kasy zabezpieczenia, którzy mają więcej niż 1 złr. zarobku dziennego. Komisya zaleca nie przystępować do tej zmiany, lecz wytrwać przy swej zasadzie, że wszyscy robotnicy, bez różnicy i wyjątku, powinni się przyczyniać do wspólnej kasy.

Referent mniejszości komisyi, p. Neuwirth, stawał w obronie wniosku, aby robotnicy nic nie płacili, a ciężar utrzymywania kas, spadł wyłącznie na przedsiębiorców.

Przemawiał jeszcze komisarz rządowy; poczem odrzucono wniosek p. Neuwirtha 124 głosami przeciw 111, a uchwalono wniosek większości komisyi.

Według § 46, uchwalonego w Izbie poselskiej wolno robotnikowi zabezpieczonemu lub jego spadkobiercom zażądać od przedsiębiorcy całego wynagrodzenia szkody, jeżeli ze strony przedsiębiorcy była zła wola. Izba panów dodała do tego jeszcze ciężkie zawinienie (niedbalstwo) ze strony przedsiębiorcy. Sprawozdawca większości komisyi przemawiał za przyjęciem tej zmiany.

Przemawiało wielu posłów, jedni za, drudzy przeciw przyjęciu tej zmiany. Z posłów polskich pp. Biliński i Wł. Czaykowski oświadczyli się przeciw tej zmianie. Wreszcie Izba odrzuciła tę zmianę 183 głosami przeciw 29.

Resztę zmian małych uchwalono według brzmienia ułożonego w Izbie panów i przyjęto całą ustawę zaraz w trzeciem czytaniu.

Po ułatwieniu kilku spraw drobniejszych zamknięto posiedzenie. Przyszłe odbędzie się w piątek 28 b. m. Na porządku dziennym: 1) Wybór jednego członka do trybunału państwowego. 2) Uzupełniające wybory do kilku komisyj. 3) Sprawozdanie komisyi o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Niemcami i Włochami. 4) Ustne sprawozdanie komisyi budżetowej o dodatkach do podatków na rzecz funduszu indemnizacyjnego w Krainie. 5) Również ustne sprawozdanie z wniosku księcia Hohenlohego. 6). 7) i 8) Sprawozdania komisyi o nietykalności poselskiej, komisyi budżetowej i komisyi przemysłowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 października.

Biuletynów wydawanych codziennie przez dzienniki wiedeńskie o sytuacyi parlamentarnej, już istotnie powtarzać nie warto. Kto wszystkie te biuletyny przeczyta i przetrawi, wie tylko to jedno, że nic nie wie, tak samo jak z pewnością nie wiedzą ci, którzy je pisali „Rokowania trwają dalej, — sprawa niezałatwiona, — sytuacya niepewna“, — możnaby śmiało codziennie stereotypowo powtarzać. Zdaje się jednak, że jutro sprawa załatwioną będzie i że ministerstwo jutro da odpowiedź na interpelacyę Riegera. Ta odpowiedź jednak oczywiście nie wyczerpie kwestyi, — według wszelkiego prawdopodobieństwa bowiem, ustępstwa rządu w sprawie szkolnej będą minimalne, odpowiedź zaś na interpelacyę tylko do spraw szkolnych odnosić się może, a najważniejsze ustępstwa dla Czechów poczynione będą na polu ekonomicznem i finansowem. (Porównaj tel. pryw.)

W roku bieżącym, w Rosyi, po raz pierwszy od czasu zaprowadzenia przymusowej służby wojskowej, powołano starszych rezerwistów na ćwiczenia. W tym miesiącu ćwiczenia te już się ukończyły i sfery wojskowe rosyjskie bardzo są zadowolone „z pełnych nadziei rezultatów“. *Ruskij Inwalid* w d. 19 b. m. zamieścił telegram od głównodowodzącego wojskami okręgu moskiewskiego, generała Brewerna, do ministra wojny, w którym głównodowodzący nie szczędzi słów pochwały dla rezerwistów, „iż okazali się zupełnie gotowymi żołnierzami i strzelali celnie, pomimo iż nieobznajomieni byli z obecnym systemem broni“. *Mosk. Wied.* wspominając o ćwiczeniach, tak kończą swój artykuł: — „Okoliczność, iż armia rosyjska najzupełniej jest gotową, ma dla Rosyi niesłychane znaczenie. Obecne trzytygodniowe ćwiczenia dały dowód, iż na wypadek mobilizacyi, trzytygodniowy kurs repetycyi wystarczającym byłby dla zupełnej gotowości. Podobnie, jak Francuzi po próbnej mobilizacyi, powiedzieć możemy: „Jesteśmy gotowi“.

W mowie Crispiego, wypowiedzianej onegdaj w Turynie, najważniejszym jest następujący ustęp, poświęcony polityce zagranicznej:

„Włochy żyją w przyjaźni ze wszystkiemi państwami, jakkolwiek z niektóremi łączą je ściślejsze stosunki. Sprzymierzone na lądzie z państwami środkowej Europy, a na morzu działając zgodnie z Anglią, nie ma królestwo włoskie zamiarów, któreby innym państwom zagrażały. Moja podróż do Friedrichsruhe zaniepokoiła na razie Francyę, nie zachwiała ona jednak zaufania rządu francuskiego, który zna moją lojalność. Przymierza, jakieśmy zawarli, mają na celu obronę, a nie działanie zaczepne, a my jesteśmy dziś jedynem państwem, pragnącem pokoju.

„Wspominano, żeśmy spiskowali w Friedrichsruhe. To prawda; ale był to spisek w celach pokojowych. Ze słów które tam słyszałem, mogę przytoczyć tylko zdanie, wypowiedziane do mnie w chwili odjazdu. Zdanie to brzmi: Wyświadczyliśmy przysługę Europie“.

Wspomniawszy następnie o przyjaznych stosunkach z Austryą, oznajmił Crispi, że Włochy przygotowują wprawdzie nową wyprawę do Afryki, że jednak gotowe są zadowolnić się ustanowieniem linii demarkacyjnej między ich posiadłościami i Abissynią.

Dzienniki berlińskie wspominają o niezwykłej sprawie spadkowej, w której rola spadkobiercy przypadła niemieckiemu następcy tronu. Niedawno zmarł we Francyi właściciel milionowego majątku nazwiskiem Baillardin, który już za życia objawił wielką względem swej ojczyzny nienawiść, wywołaną tem, iż sądy francuskie skazały go na więzienie za pobicie pewnego oficyalisty. Chcąc się zemścić, zapisał on swe dobra cesarzewiczowi niemieckiemu, na którego włożył zarazem obowiązek założenia szkoły rolniczej dla młodzieży niemieckiej przebywającej we Francyi. Po dłuższych układach, które się odbywały w drodze dyplomatycznej, oświadczył cesarzewicz, że spadku nie przyjmie.

Wiadomości z Francyi brzmią niepomyślnie dla rządu. Izba deputowanych przyjęła 379 głosami przeciw 155 wniosek konserwatysty Cunce d'Ornano, ażeby wybrać komisyę z 25 członków, która ma się zająć zbadaniem wszelkich nadużyć przy nadawaniu legii honorowej. Prezes gabinetu Rouvier przemawiał przeciw temu wnioskowi, twierdząc nie bez słuszności, że sprawa ta została oddaną sądom i że Izba nie powinna swemi uchwałami wpływać na wynik śledztwa. Przyjęcie wniosku mimo opozycyi rządu dowodzi, że większość deputowanych uważa sprawę nadużyć w ministeryum wojny za kwestyę tak ważną, iż dla wyjaśnienia jej nie zawaha się nawet przed wywołaniem przesilenia gabinetowego. Uchwała Izby przyczyni się oczywiście do ożywienia w całym kraju agitacyi, wymierzonej przeciw Wilsonowi i Grévyemu. Zgromadzenie wyborców w Tours, o którem podaliśmy wczoraj telegraficzną wzmiankę, dowiodło, że radykalistom udało się już zainteresować tą sprawą masy ludności. Im więcej zaś będzie ona poruszoną w Izbie deputowanych, tem częściej mogą się powtarzać podobne manifestacye na prowincyi i tem wyraźniej zarysuje się polityczny charakter całego zajścia, będącego właściwie prostem wykroczeniem przeciw przepisom kodeksu karnego.

Zgromadzenie wyborców w Tours miało się odbywać nadzwyczaj hałaśliwie i bezładnie. Przy końcu obrad nieporządek doszedł do tego stopnia, że prawie niepodobna było obliczyć głosów a dzienniki paryskie otrzymały nader sprzeczne wiadomości o wyniku głosowania. Zebranie, na które przybyło około 6.000 osób, wybrało przewodniczącym p. Ducrot, znanego z nieprzyjaznych względem Wilsona uczuć. Po bardzo gwarnych rozprawach przy wyborze sekretarzy zabrał głos Wilson. Przedewszystkiem zaprotestował on przeciw oskarżeniom, które skierowano nie przeciw jego politycznym zasadom, lecz przeciw jego osobistemu honorowi, a których — jak twierdzi — nie poparto żadnym dowodem. Wszystkie świadczące przeciw niemu zeznania nie zasługują, jego zdaniem, na wiarę. Baron Kreittmayer jest poprostu wypędzonym z Niemiec szpiegiem, a Joubert, którego list dostarczył rzekomo potępiających dowodów, zniknął gdzieś z widowni i dotychczas nie mógł być odszukanym. Co do stosunków z panią Limouzin, przypomina sobie Wilson jedną tylko z nią rozmowę. Damę tę polecił mu gen. Thibaudin, który przebywał u jej krewnych po ucieczce z niewoli niemieckiej.

Niechęć panującą przeciw niemu w szerokich kołach tłomaczy Wilson tem, im w parlamentarnem życiu występował nie raz przeciw wielkim politycznym powagom. Przypomina on, że sprzeciwiał się niegdyś bankowym projektom Leona Say'a, wnioskowi Gambetty o wyborach z list i wnioskom Ferry'ego o układach z Towarzystwami kolei żelaznych. Zapewnia on raz jeszcze o swej niewinności i wypowiada przekonanie, że prawda niezadługo się wykryje.

Następnie przemawiali dwaj przeciwnicy Wilsona, z których jeden jest współpracownikiem radykalnego, a drugi konserwatywnego pisma. Gdy Wilson zabrał powtórnie głos, ażeby odpowiedzieć na ich zarzuty, powstał w sali taki hałas, iż mowca nie mogąc dokończyć opuścił mownicę. W tej chwili nadeszła depesza z Paryża z wiadomością o uchwaleniu w Izbie deputowanych wniosku dep. Cuneo. Wiadomość tę przyjęto oklaskami. Widząc, iż z powodu nieustającej wrzawy dalsza rozprawa jest niemożebną, oświadczył przewodniczący, że podda pod głosowanie poszczególne punkta oskarżenia ułożonego przez inicyatorów zgromadzenia. Przeciw takiemu postępowaniu założył Wilson stanowczy protest; zgromadzenie wyborców nie może według jego zdania, przywłaszczać sobie władzy sądowej. Po tych słowach opuścił Wilson salę. W jego nieobecności głosowano już tylko nad wnioskiem wzywającym go do złożenia mandatu. Wśród zamięszania, obliczenie głosów dało bardzo wątpliwy rezultat. Dzienniki umiarkowane utrzymują, że nie stwierdzono wcale, po której stronie była większość, twierdzą pisma radykalne, że zgromadzenie uchwaliło rezolucyę olbrzymią większością.

Rząd angielski ogłosił w tych dniach tekst konwencyi, zawartej w sprawie własności literackiej między Anglią, Francyą, Niemcami, Szwajcaryą, Hiszpanią, Tunisem i rzecząpospolitą liberyjską. Konwencya ta zacznie obowiązywać z dniem 5 grudnia b. r. i przyczyni się niezawodnie do utrwalenia stosunków prawnych w świecie literackim. Zrównała ona w zupełności prawa wszystkich autorów będących obywatelami wyżej wymienionych państw, tak iż nie będą oni już odtąd narażeni na wyzyskiwanie ze strony tłomaczów i zagranicznych nakładców. Dobroczynny wpływ tej konwencyi dałby się jednak dopiero wówczas uczuć w całej dziedzinie literatury, gdyby układ taki podpisały i inne państwa europejskie.

Biuro Reutera donosi, że z powodu niepokojących wieści z kraju Zulusów i z powodu nieprzychylnego względem Anglii stanowiska, jakie zajął Dinizulu, syn Cetewaya, wysłano tam wojsko złożone z piechoty na koniach i jazdy. Po odejściu tego oddziału, wyprawiono tam jeszcze artyleryę i dwa szwadrony dragonów.

Kronika.

Kraków, 27 października.

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza zwołane na 29 b. m. t. j. w sobotę na godzinę 10 rano do sali obrad Rady miejskiej — według uchwały zapadłej na ostatniem w lipcu b. r. odbytem posiedzeniu, ma być jawnem, t. j. iż galerya będzie dla publiczności otwartą.

Dotychczasowe wszystkie posiedzenia komitetu odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kaliksta barona Horocha, założyciela Towarzystwa opiek nad weteranami wojsk polskich z 1831 roku staraniem komitetu Towarzystwa, odbędzie się 29 b. m w sobotę o godzinie 10 rano w kościele O O. Kapucynów.

Schronisko imienia ks. Lubomirskiego. Budowa schroniska dla osieroconych chłopców imienia ks. Lubomirskiego ma być znów odroczoną, gdyż namiestnictwo przedłużyło konkurs na przedłożenie planów. Nad sprawą tą ciąży jakiś fatalizm, jeżeli zważymy, że jeszcze w jesieni r. 1885 p. namiestnik w Sejmie najwyraźniej oświadczył, że budowa już w r. 1886 z wiosną się rozpocznie.

W sprawie budowy nowego teatru krakowskiego dowiadujemy się, że namiestnictwo nie zezwoliło na stałe coroczne umieszczanie w budżecie kasy oszczędności miasta Krakowa w jej rozchodach sumy 5.500 złr., jako części kwoty potrzebnej do spłacania procentów i amortyzacyi kapitału na budowę tegoż teatru, przez miasto zaciągnąć się mającego.

Centralna komisya dla zabytków historycznych i pomników sztuki mianowała czterech nowych korespondentów w Galicyi. Są nimi: z Krakowa profesor uniwersytetu dr. Anatol Lewicki i kandydat adwokacki dr Włodzimierz Demetrykiewicz, autor licznych rozpraw z dziedziny konserwatorstwa i artykułów zamieszczanych w swoim czasie w *N. Reformie*. Ze Lwowa zaś mianowani zostali korespondentami prof uniwersytetu dr. Tadeusz Wojciechowski i dyrektor Zakładu narodowego im. Ossolińskich dr. Wojciech Kętrzyński.

Dworzec kolei Północnej ma być rozszerzony w kierunku ku Krowodrzy i w tym celu odbywa się w tutejszym starostwie i na miejscu komisya złożona z reprezentantów kolei, rządu i magistratu.

Hotel Centralny. Nowo zrestaurowany i podniesiony o jedno piętro dawny hotel Lwowski na Kleparzu będzie odtąd nosił miano hotelu Centralnego. Ponieważ restauracya zewnętrzna nie pozostawia wiele do życzenia, nowy hotel stanie się ozdobą tej części miasta.

Dr. Jan Rosner, b. asystent kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeniósł się na stały pobyt do Lwowa.

Ślub. Wczoraj wieczorem w kościele P. Maryi pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy znanym artystą-malarzem p. Kazimierzem Pochwalskim a p. Zofią Feintuchówną córką p. Stanisława Feintucha, kupca i członka Rady miejskiej krakowskiej.

Dr Ikałowicz, b. asystent profesora Strickera w Wiedniu, niegdyś uczeń gimnazyum w Kołomyi, według wiadomości zamieszczonych w dziennikach powołany został do Sofii dla objęcia obowiązków przybocznego lekarza księcia bułgarskiego.

Urzędy magistratu mają zostać połączone w gmachu dotychczasowym gankami i korytarzami oraz nowemi drzwiami komunikacyjnemi. Przyczyniłoby się to w istocie do wygody interesowanych, jak również pożądanem by było dla zdrowia urzędników podczas zimy zmuszonych do przechodzenia z biura do biura przez obszerny podwórzec.

Oczyszczenie koryta Rudawy ma się jeszcze odbyć z polecenia władz miejskich, które z powodu ustawicznych rekursów właścicieli młynów nie mogły dotąd oczyszczenia tego zarządzić.

Wagi automatyczne, z któremi zapoznała się publiczność na wystawie, przeniesiono do Sukiennic zapewne za pozwoleniem władzy. Od linii a — b można się dowiedzieć ile kilogramów ktoś waży, zaś z przeciwnej strony gmachu, jaką posiada siłę dźwigania ciężarów.

Zmarli: W Warszawie zmarł Teofil Bresa weteran wojsk polskich z 1831 roku.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała Marcina Rozkocha za gwałt publiczny, Jana Gablowskiego za kradzież parunset złr. swej matce w Małych Kończycach na Śląsku dolnym.

W policyi złożono mufek pluszowy, czarny, który wczoraj wieczorem znalezionym został na placu Maryackim.

Jan Szumlasiński pochodzący z Krakowa, lat 6.. mający, znany złodziej i nałogowy pijak, zakończył nagle życie na apopleksyę. Zwłoki zmarłego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Lwów, 26 października. (*Kor. N. Ref.*) Do nowych gmachów publicznych, które będą ozdobą naszego miasta, należeć będzie niezawodnie przyszły budynek Galic. Kasy oszczędności, która jak to w swoim czasie doniosłem, nabyła grunt od miasta, na jakim obecnie stoi hotel „angielski“. Miejsce to jest pierwszorzędne we Lwowie, parcela bowiem posiada dwa fronty, jeden od ulicy Karola Ludwika, drugi do ulicy Jagielońskiej.

W jednem z pism miejscowych wyrażono obawę, że wypracowanie planów powierzone zostanie w krótszej drodze. Tymczasem rzecz się ma inaczej, gdyż Dyrekcya uchwaliła już rozpisać konkurs na plany, wyznaczając trzy nagrody. Warunki konkursu zostaną w tych dniach ogłoszone.

Dzisiaj w teatrze grają po raz pierwszy znaną wam komedyę Przybylskiego p. t. „Państwo Wackowie“ — Zaangażowany na operowy sezon personal, przybył już do Lwowa. Między śpiewakami jest dwóch Polaków. Nowi śpiewacy dadzą się poznać po raz pierwszy w sobotę w Kole literacko-artystycznem.

Rada nadzorcza tutejszego Towarzystwa spożywczego uchwaliła likwidacyę i rozwiązanie Stowarzyszenia. Do prawomocności tej uchwały potrzeba zatwierdzenia walnego zgromadzenia członków, których musi przynajmniej trzecia część na zgromadzeniu się zjawić. Ponieważ na zwołan.

zgromadzeniu na dniu 24 b. m. nie było potrzebnego kompletu — dlatego zwołane zostało ponowne zgromadzenie, na dzień 31 b. m., na którem zapadną ostateczne prawomocne uchwały. Interesa byłego Towarzystwa obejmie krajowe Towarzystwo spożywcze.

„Urzędowe“ załatwienia. *Dziennik Polski* pisze: P. Józef Brunicki z Bereźnicy donosi nam: Dnia 1 stycznia 1885 darowałem na rzecz szkoły ludowej 500 złr. z tym dodatkiem, by rok rocznie 1 stycznia odsetki 25 złr. rozdzielono między trzech biednych uczniów. Od tego czasu trzy lata upływają i sprawa ta w urzędzie nie ukończona, spoczywa.

Drugi wypadek jeszcze dobitniejszy. We wrześniu roku 1866, zmarł we wsi Dołhe powiatu Stryjskiego właściciel tej wioski ś. p. Aleksander Zardecki i zapisał kapitał 1000 złr., który miał być zabezpieczony na tejże wiosce i z których odsetki 50 złr. miały być wypłacane dwom dziewczętom, które za mąż idą. Od tego czasu 21 lat minęło i zapis ten w życie nie wszedł.

Jak długo potrzeba będzie jeszcze czekać na załatwienie sprawy?

Z Warszawy. Termin uroczystego otwarcia projektowanej na dzień 1 grudnia b. r. wystawy tkackiej, odłożono do 15 stycznia roku przyszłego. — Urządzający wystawę komitet Muzeum przemysłu i rolnictwa postanowił zaprosić fabrykantów wyrobów tkackich rosyjskich do wzięcia udziału w wystawie, ażeby w ten sposób porównać można produkcyę Królestwa z wyrobami Cesarstwa.

W tych dniach otwarto w salonach Towarzystwa zachęty sztuk pięknych wystawę sztuki stosowanej do przemysłu. Przedstawia się ona jako nie zbyt obfita kolekcya malowideł na porcelanie, szkle, kości i terrakocie, wykonanych często z artystycznym smakiem przez kobiety. Wystawa ta urządzana jest już po raz drugi w Warszawie, gdyż pierwsza była w ubiegłym roku, — tym razem nie powiodła się.

Aloizy Żółkowski, najznakomitszy z artystów dramatycznych polskich, święci w tych dniach 55 rocznicę pracy na deskach sceny warszawskiej. Artysta ten nigdy i na żadnej innej scenie w ciągu tylu lat pracy nie grywał.

W lokalu Towarzystwa muzycznego odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa wspierania artystów muzyków. oraz rodzin po nich pozostałych. Fundusz Towarzystwa wynosi obecnie 35.000 rubli. Do komitetu wybrano: pp. Leopolda Kronenberga, Roberta Wolffa, Adama Müncheimera, Bogumiła Folanda, Gustawa Roguskiego, Karola Aquilino, Karola Różalskiego i Franciszka Janickiego.

W kościele pokarmelickim na Krakowskiem przedmieściu odsłonięto pomnik, wykonany przez rzeźbiarza Syrewicza, ku uczczeniu pamięci Rafała Hadziewicza. artysty malarza, profesora w warszawskiej szkole sztuk pięknych, zmarłego w roku ubiegłym.

Na cmentarzu ewangielicko augsburskim uroczyście odsłonięty został pomnik ś. p. Anny Neubaurowej, jednej z najzacniejszych niewiast Warszawy, filantropki zwanej powszechnie „matką sierot.“

Z Królestwa Polskiego. Jeden z izraelitów założył na prowincyi fabrykę świec woskowych i produkował je zarówno dla swoich współwyznawców, jak i dla kościołów chrześcijańskich Ponieważ prawo wzbrania osobom wyznań niechrześcijańskich wyrobu i sprzedaży przedmiotów kościelnych w ogóle, przeto pomimo, że w specyfikacyi tych przedmiotów świece wymienione nie zostały, departament gospodarczy ministeryum spraw wewnętrznych fabrykę polecił zamknąć.

Z Budapesztu piszą do nas, że tamtejsze Stowarzyszenie Polaków, w dn 22 bm w zamkniętem kole członków, obchodziło 20-letnią rocznicę założenia Stowarzyszenia wieczorkiem deklamacyjno-muzykalnym w połączeniu z zabawą tańcującą. Stowarzyszenie to, założone przed dwudziestu laty przez ś. p. Teodora Machnickiego i żyjących jeszcze w kraju pp. Pini'ego i Spławińskiego. liczyło w początkach 113 członków i nosiło tytuł „Towarzystwa robotników polskich w Peszcie i Budzinie.“ Po kilku latach nazwę Stowarzyszenia zmieniono na „Bratnią pomoc Polaków w Budapeszcie“, od roku zaś 1881 to samo Stowarzyszenie nosi tytuł „Stowarzyszenia Polaków“ i przy rozszerzonych statutach, liczy w obecnej chwili przeszło 270 członków czynnych i wspierających.

Uroczystość obchodu rocznicy rozpoczął obecny wiceprezes p. Konrad Korytyński przemową, dotyczącą historyi założenia i rozwoju Stowarzyszenia, następnie pp. Pachulski, Berg i Baliński oddeklamowali okolicznościowe utwory poetyczne, a na zakończenie programu p. Edward Ciecióski urządził dioramę z ruchomych obrazów. Po mowie serdecznej p. Puljanowskiego i toaście wzniesionym na cześć ojczyzny — licznie zebrana polonia zabawiała się tańcami aż do rana wśród ogólnego zadowolenia.

Kradzieże w Rosyi. Petersburski dziennik *Nowoje Wremia* donosi, iż właśnie ukończonem zostało śledztwo w sprawie kradzieży 35.000 rubli z kapitału hrabiów Branickich, ofiarowanego dla instytutu imienia Katarzyny (Ekateryński) na wychowanie ubogich panien. Dziennik p. Suworyna taką przy tem zamieszcza uwagę: „Hrabiowie Braniccy nie przypuszczali, że zamiast ubogich panien z kapitału przez nich ofiarowanego skorzysta radca kolegialny Maksymow. Trwonienie funduszu odbywało się systematycznie w ciągu ośmiu lat i trzeba się zdumiewać, dlaczego nie spostrzegli tego trzej członkowie rady instytutu, którzy w zakresie swych obowiązków mieli wyraźnie nakazaną miesięczną rewizyę kasy. W przeciągu lat ośmiu 96 rewizyj odbyć się miało.“ Rozprawa sądowa w interesującej tej sprawie odbędzie się niezadługo, a nie omieszkamy o niej zawiadomić.

Międzynarodowa wystawa muzyczna otwarta zostanie 1 maja r. 1888 w Bolonii. Prezesem honorowym wystawy jest Verdi, prezesem komisyi wystawowej Arrigo Boito. Wystawa obejmować będzie sześć klas: nowożytne i starożytne instrumenta, nowożytną muzykę (1775 do 1888) i starą muzykę, rzadkie dzieła i historyę muzyki, jak również dzieła o akustyce, aparaty akustyczne itp stojące w związku z muzyką.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 29 października: po raz pierwszy „Biruk“, (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach Piotra Decourcella, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W niedzielę 30 października: po raz drugi „Biruk“, (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach Piotra Decourcella, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= *Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa historycznego we Lwowie, tudzież komitetu redakcyjnego Kwartalnika historycznego, za rok 1886/7 (od 14 października 1886 do 1 października 1887). Lwów 1887.*

W połowie bieżącego miesiąca ukończyło Towarzystwo historyczne we Lwowie pierwszy rok swego istnienia, a Sprawozdanie wydziału, rozesłane członkom, daje pogląd na działalność tej pożytecznej i potrzebnej instytucyi. Oto ważniejsze daty: Towarzystwo liczyło w roku ubiegłym 206 członków i miało dochodu 1805 złr. 39 ct.; za jego staraniem odbyło się 9 odczytów, na których poruszono najrozmaitsze kwestye z dziejów ojczystych. Towarzystwo wydawało nadto *Kwartalnik historyczny*, poświęcony przedewszystkiem rozbiorom krytycznym i sprawozdaniom w zakresie historyi pow., historyi sztuki, literatury i archeologii.

W ubiegłym roku umieścił *Kwartalnik* 264 sprawozdań lub recenzyj o publikacyach, dotyczących dziejów polskich. I na tem właśnie polega naszem zdaniem największa część zasługi młodego Towarzystwa.

Rozbudzenie objektywnej o ile możności krytyki historycznej i stworzenie organu dla rozpraw krytycznych, oto dzieło niezmiernie ważne i doniosłe. Przed laty 10-ciu podjęto myśl podobną na gruncie krakowskim. Powstał wtedy *Przegląd krytyczny*, który skupiał w redakcyi swojej najlepsze siły literackie w Krakowie, a jednak dwóch lat przetrwać nie zdołał.

Kwartalnik rokuje lepsze nadzieje, mając podstawę w Towarzystwie historycznym i działając na gruncie pomyślniejszym dla publikacyj tego rodzaju.

Ztąd też wydają nam się skargi, w Sprawozdaniu zawarte, na obojętność ogółu dość nieuzasadnione. Ogół społeczeństwa naszego nie pojmuje jeszcze doniosłości Towarzystw naukowych i jeżeli są ludzie, mający pretensyę do inteligencyi, co mogą się obchodzić bez dzienników, to cóż dopiero mówić o *Kwartalniku* historycznym lub o pedagogicznem Muzeum.

Zdawałaby się, że kwestya wychowania publicznego jest najżywotniejszą ze wszystkich, a jednak Towarzystwo naucz. szkół wyż liczy zaledwie kilkunastu członków niefachowych w swojem gronie. A zresztą pamiętać trzeba i o tem, że działalność Towarzystwa histor. ogranicza się tylko na Galicyę i Wielkopolskę, a więc dzielnice najuboższe i pod względem oświecenia najbardziej zacofane.

Towarzystwo historyczne może przeto liczyć tylko na powolną zmianę stosunków, ale przypuścić trzeba, że wytrwała praca na marne nie pójdzie.

Dotyczy to przedewszystkiem *Kwartalnika*, który, będąc organem Towarzystwa, dał dowody żywotności i powinien się pomyślnie rozwijać. Nie powiadamy przezto, aby pismo to stało już zupełnie na wysokości swojego zadania. Umieszcza ono zawsze jeszcze wiele recenzyj słabych; o rzeczach mniej ważnych rozpisuje się nieraz szeroko, ważniejsze zbywa krótkiemi wzmiankami; tu i ówdzie nawet zdaje się tracić objektywny pogląd na sprawy; z tem wszystkiem jednak wierzymy, że te usterki, których pismo, niedawno powstałe, rzadko kiedy uniknąć zdoła, zmienią się z biegiem czasu i *Kwartalnik* spełniać będzie zadanie swoje z powagą i spokojem właściwym nauce, czego mu z serca życzymy.

A jeżeli już mowa o wydawnictwach Towarzystwa, to niech nam będzie wolno wypowiedzieć zdanie, że uważamy *Kwartalnik* za zupełnie na teraz wystarczający.

Inne publikacye powinno Towarzystwo pozostawić krakowskiej Akademii Umiejętności, która przecież w pierwszym rzędzie do tego jest powołaną. I nie wątpimy, że *Kwartalnik* dobrze kierowany lepsze może wydać dla nauki owoce, niż opublikowanie jakiego drugorzędnego źródła historycznego. Wszak i *Kwartalnik* pomieścił dotychczas prace wcale ciekawe i ważne, że tu wymienimy tylko rozprawę dra A. Małeckiego: Kiedy powstał memoryał Ostroroga? Ferd. Kostla: Nieznana kostytucya sejmowa z r. 1501 (materyały). Smoleńskiego: Szkoła oryentalna w Stambule (1766—1795); a dział jego krytyczny i informacyjny niemałe oddaje fachowym usługi.

Zainteresowanie szerszej publiczności kwestyami historycznemi, do czego Towarzystwo zmierza, dałoby się może osiągnąć przez odpowiednie odczyty publiczne. Wydział urządzał wprawdzie na zebraniach miesięcznych Towarzystwa prelekcye bardzo zajmujące (Wiktor Czermak: Charakterystyka Stefana Batorego: Julian Celewicz: O Skicie Maniawskim; Balzer Osw.: Nowa książka o dziejach Polski za Stanisława Augusta i t. d.), ale w zamkniętem kole publiczność licznie znajdować się nie mogła. Lepsze owoce wydałyby może odczyty popularne, któreby umiały zainteresować ogół i zapoznać go z rozwojem historyografii polskiej. W ten sposób zyskałoby się z czasem szerszy grunt działania, tak dla Towarzystwa, jak i dla jego organu.

Dział ekonomiczny.

Z poczty. Stacye kolei żelaznej Lwowsko-Bełzeckiej, a mianowicie: Brzuchowice, Zaszków, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Hrebenne, Lubycza i Bełzec, otwarte zostały także dla telegraficznej korespondencyi rządowej i prywatnej, od dnia 23 bm. z ograniczoną służbą dzienną.

Rokowania traktatowe z Włochami rozpoczęły się w sobotę dnia 22 b. m. w Rzymie. Ze strony austryacko-węgierskiej udali się tam radca ministeryalny br. Kalchberg, radca sekcyjny Mihalovics i koncepista dr. Rössler, a wkrótce po nich miał odjechać jeszcze reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych br. Glanz. Rokowania odbywają się pod bezpośrednim przewodnictwem prezydenta gabinetu włoskiego p. Crispi'ego, z czego wnoszą, że Włochom wiele zależy na śpiesznem odnowieniu traktatu. Rokowania potrwają kilka tygodni.

Dostawa produktów surowych dla armii. O dostawę potrzeb wszelakich przynajmniej dla wojska, stojącego w kraju, robią się zabiegi i starania, ale dotąd prawie bezskutecznie, bo oprócz dostawy niektórych ziemiopłodów w niektórych miejscach — o dostarczaniu wyrobów przemysłowych ani mowy być nie może, jak o tem świadczy ostatnie ogłoszenie, doręczone Izbom handlowym, w którem wymieniono rozliczne przedmioty, ale kazano postarać się o wzory i wywiedzieć o bliższe warunki w Bernie lub w Ebersdorfie pod Wiedniem, dokąd też rzeczy dostawić należy, bo cała Galicya, mająca dwie pierwszorzędne twierdze i dwa korpusy armii, nie ma ani jednej komisyi odbiorczej.

Zdawałoby się, że przynajmniej w dostawie ziemiopłodów nie ma trudności ale i pod tym względem rzecz idzie trudno Może część winy spada na stronę interesowaną, — nie chcemy tego taić, bo odpowiednie zabiegi, rzetelność w dotrzymaniu warunków i wprawa kupiecka wieleby dokazać mogła— ale nam tego niedostaje — podobnie jak we Węgrzech. Tam są podobne narzekania, ale tam tegoroczne walne zgromadzenie związku stowarzyszeń rolniczych po rozpatrzeniu się w sprawie poleciło swemu zarządowi, aby na podstawie uchwalonego na tem zgromadzeniu postanowienia, wysłał do rządu memoryał i upomniał się u administracyi wojskowej o stosowne zarządzenie, by potrzeby armii i obrony krajowej mogły być zaspokojone wprost przez producentów bez pośrednictwa — przekupniów.

Wskutek takiego memoryału prezydent ministrów Tisza zwołał ankietę z reprezentantów ministerstwa rolnictwa, przemysłu i handlu, wspólnego ministerstwa wojny, węg. ministerstwa obrony kraj. oraz z reprezentantów związku stowarzyszeń rolniczych. Posiedzenia ankiety w dniu 10 do 12 zajęły się skonstatowaniem dotychczasowego trybu postępowania władzy wojskowej, oraz życzeń rolników.

Dalej rzecz jeszcze nie zaszła, ale *Pest. Ll.* przypuszcza, że usiłowania rolników dosięgną celu.

Jeżeli się tak stanie, będzie to dobrą wróżbą i dla nas tak w dostawie ziemiopłodów, jak następnie wyrobów przemysłu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 27 października. Ministerstwo rolnictwa wezwało galicyjski Wydział krajowy i Towarzystwa rolnicze oraz leśnicze do oznaczenia swych delegatów do komisyi ankietowej, mającej roztrząsać projekty ustaw krajowych, odnoszące się do komasacyi gruntów, podziału wspólnych gruntów i karczowania zrębów, które to projekty ustaw wniesione będą w sejmach krajowych jako przedłożenia rządowe.

Tarnów, 27 października. (Godz. 2). Dotychczas oddano 212 głosów. Wszystkie Rogoyskiemu.

Warszawa, 27 października. Roboty fortyfikacyjne koło Warszawy wykończają z gorączkowym pośpiechem. Obecnie stawiają żelazne mosty w poszczególnych fortach i łączą je telegraficznie pomiędzy sobą i z cytadelą. Fabryka żelazna Lilpop i Rau otrzymała od rządu bardzo znaczne zamówienia materyałów wojennych.

Wiedeń, 27 października. Wczoraj odbyła się trzecia z rzędu konferencya rządu z przedstawicielami klubu czeskiego. Wynik rokowań trzymanym jest w najściślejszej tajemnicy. Sprawa atoli przybiera pomyślny przebieg.

Belgrad, 27 października. Serbski metropolita Mraowicz, przedłożył temi dniami ministrowi oświaty i wyznań Waselyewiczowi, jednogłośnie przez synod biskupów uchwaloną rezolucyę, żądającą wskrzeszenia dawnego serbskiego patryarchatu.

Belgrad, 27 października. Minister wojny, pułkownik Gruicz, wysłał znaczniejszy oddział regularnego wojska z Prokoplje do Kurszumli nad granicę z powodu otrzymanego doniesienia, że we wsi Mawric, położonej nad samą granicą, pojawiła się banda arnautów w sile 600 ludzi. — Rząd serbski postanowił przedsięwziąć jak najenergiczniejsze środki obronne w celu zapobieżenia dalszym napadom.

Uesküb, 27 października. Przedwczoraj napadli arnauci miejscowość Kumanowo w Serbii, gdzie złupiwszy cerkiem i domy, w pień wycięli mieszkańców, a w końcu podpalili miejscowość, która zgorzała do szczętu.

Petersburg, 27 października. Pomimo wszelkiej dążności do oszczędzania w wydatkach państwowych będą na wniosek wyższego prokurora prawosławnego synodu wydatki na prawosławną propagandę w zachodnich prowincyach znacznie, bo o 25.000 rubli w roku przyszłym powiększone. Suma ta ma być przeważnie użytą na budowę nowych cerkwi.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Praga, 27 października. Z wyjątkiem trzech okręgów Staroczesi zwyciężyli przy wyborach gminnych we wszystkich zresztą okręgach. W jednym okręgu zwyciężyli Młodoczesi, w dwu odbędą się ściślejsze wybory; w jednym z nich między kandydatami obu stronnictw czeskich, w drugim między pięciu Staroczechami z jednej, a czterema Niemcami i jednym Młodoczechem z drugiej strony. Liczba głosów niemieckich jest tego roku wszędzie mniejsza, niż roku przeszłego.

Graz, 27 października. Oboje cesarzewiczowsto odwidzili wczoraj zamek książąt Liechtensteinów Hollenegg. Na wszystkich stacyach publiczność witała przejeżdżających z zapałem. W Deutsch Landsberg oczekiwał przybycia ks. Alf. Liechtenstein. Stąd wśród grzmiących okrzyków dalsza podróż odbywała się powozami. O pół do szóstej wrócili cesarzewiczowstwo do Gracu. Ulice były iluminowane. Tłumy ludności aż do zamku witały przejeżdżających grzmiącemi okrzykami. Wieczór była recepcya u marszałka krajowego.

Wiedeń, 27 października. Dziś otwarte posiedzenie delegacyj wspólnych przez hr. Kalnoky'ego. Opat Oela objął przewodnictwo z tytułu starszeństwa. Przewodniczącym obrany br. Revertera 48 głosami na 49 głosujących. Wybrany dziękując za wybór rzekł: Chociaż przeszłoroczne międzynarodowe naprężenie stosunków osłabło — mimo to nie osiągnięto podstawy dla trwałego spokoju.

Trzeba być przygotowanym na nowe potrzeby i wymagania. Przy tem należy zanotować objaw radosny, że gorąca sympatya ku armii wspólnej szerzy się coraz bardziej. Mowca zakończył mowę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, co zgromadzeni z zapałem powtórzyli.

Wice-prezydentem wybrany został Chlumetzky 48 głosami na 49 głosujących. Przedłożony budżet delegacyom po odciągnięciu dochodów na pokrycie wydatków zwyczajnych oznaczony jest na $90^1/_{10}$ milionów; w nadzwyczajnych na $18^6/_{10}$ milionów, z czego na sprawienie broni repetierowej i amunicyi wypada $15^5/_{10}$ milionów. Budżet dla Bośnii okazuje małą nadwyżkę.

Berlin, 27 października. Cesarz wrócił wczoraj po południu w zupełnem zdrowiu z polowania w Wernigerode.

Paryż, 27 października. Pomiędzy izbową frakcyą bonapartystów a resztą grup na prawicy miały wybuchnąć groźne różnice.

Komisya budżetowa skreśliła znaczną część kredytu na ambasadę francuską przy stolicy apostolskiej. Skutkiem tego sprawozdawca Perier złożył referat.

Skutari, 27 października. Gubernator turecki wysłał wojsko do okręgu Mirydytów, aby zajęło pozycyę w Szeli.

Sofia, 27 października. Sobranie zbiera się dzisiaj.

Indywiduum, uwięzione w Warnie, zeznało, iż zostało najęte do zamachu na księcia. Szczegóły spisku będą wkrótce ogłoszone.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	757 1 mm	755,8 mm	752,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,0	—5°,0	+3°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	100%	71%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	1	0

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 października 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	35
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	281	30
Londyn	125	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91½
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

W Nr. 212 z d. 17 września br. w wykazie nagród i odznaczeń na Wystawie krakowskiej jest wykazany w grupie XII pod poz. 33 „za wyroby mączne z Trzebini, medal bronzowy rządowy“ — otóż medal ten otrzymał p. Józef Lieblich, właściciel młyna parowego w Trzebini — co niniejszym się uzupełnia.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla zamiejscowych P. T. szanownych prenumeratorów naszych Katalog **drzew, krzewów ozdobnych i róż** chodowanych w szkółkach miejskich w Krakowie.

Kraków, dnia 27/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 50	111 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 [illegible]	61 50
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94	95
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	94 7	95 50
4% „ „ „ „ „ II Ser.	91	92 75
4½% „ „ „ „ „	9[illegible] 50	97 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 30
6% „ „ Banku hip.	—	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	103 [illegible]0
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90	92

Lwów, dnia 26/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible] 75	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92	93
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 5	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 26/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	9 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	99 60
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	99 25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	99

Wiedeń, dnia 26/10. **Obligi długu państwa** bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 45	81 5
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 45	82 65
4% „ „ złota „ „ 100	111 80	112 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 25	96 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 —	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138	138 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 75	169 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 75	99 95
5% „ papierowa „ „ 100	86 35	86 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123	123 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	123 25	123 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 80	104 50
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 60	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 5	30 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 75	7 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 [illegible]	[illegible] 7
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 25
5% „ „ „ 40-letnie „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 40	100 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	96 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	— —	96 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 75	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	99 25	99 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	[illegible] 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 80	81 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 25	91 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 60	99 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	99 8[illegible]
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 50	97 5
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 90	9 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 25	12 55
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	110 —	110 50
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	91 25	91 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	[illegible]	[illegible]
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	[illegible]	[illegible]
25·25	Laenderbank „ 200 „	[illegible]	[illegible]
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	[illegible]	[illegible]
— · —	Unionbank „ 200 „	[illegible]	[illegible]
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma „ 200 złr.	—	—
136	Ferdynanda Północ. „ 1050 „	2557 —	2564 —
— · —	Franciszka Józefa „ 200 „	—	—
10·50	Karola Ludwika „ 200 „	[illegible]	[illegible]
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	[illegible]	[illegible]
— · —	Elżbiety „ 200 „	—	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	[illegible]	[illegible]
9·50	Rudolfa „ 200 „	[illegible]	[illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	[illegible]	[illegible]
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	[illegible]	[illegible]
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	[illegible]	[illegible]
16·25	Żegluga parowa na Dunaju „ 500 „	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Markówki	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 50	111 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.